

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja administracja w Grudziądzu, ul. Wybickiego 9. Telefon Redakcji 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 — Telefon Administracji 147.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420. Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13.

Nr. 274

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, wtorek, dnia 27 listopada 1928 r.

Rok IV

Właściwe oblicze t. zw. opozycji.

Opozycja z lewa, t. j. Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i P. P. S., wspomagane przez opozycję z prawa t. j. przez Stronnictwo Narodowe, (czytaj: narodowa demokracja) i jego satelitów, walczą zapamiętałe już od długiego czasu o utrzymanie w Polsce demokracji parlamentarnej, która w jej oczach jest jakoby zagrożona.

O demokracji parlamentarnej, o niebezpieczeństwach, na jakie jest narażona, o zasadzkach jakie się na nią zastawia, wypisuje p. Niedziałkowski na szpaltach „Robotnika“ od roku czy od dwóch lat niesłychane historje. Nie będziemy wdawać się obecnie w subtelną treść tych wywodów. Nam, laikom się wydaje, że najlepiej służy idei i zasadom demokracji parlamentarnej ten, kto w miarę sił przyczynia się do najbardziej intensywnej pracy Sejmu i na odwrót, kto tę pracę sabotuje, kto w niej przeszkadza, ten właśnie szkodzi demokracji parlamentarnej.

Sejm przez pracę i tylko przez pracę może wywierać wpływ na rządy państwem. Im praca ta jest bardziej produktywna, im bardziej realne wydaje owoce, tem wpływ ten jest większy. Bezpłodna opozycja, obstrukcyjne mowy, demagogiczne wystąpienia nie tylko hamują pracę Sejmu, ale podrywają w zupełności jego powagę w oczach społeczeństwa, bo przecież społeczeństwo patrzy na swoich wybrańców, na to, co robią, i jak radzą, gdyż od nich w pierwszym rzędzie domaga się poprawy swego bytu. Jeżeli powaga Sejmu, poczynając od r. 1919, malała z rokiem na rok, to ustannie, co tysiąc razy stwierdzono publicznie przed przewrotem majowym w prasie i w samym Sejmie, to przecież nikt rozumny nie będzie szukał przyczyn tego w przewrocie majowym, jak chcieliby to wykazać publiczności opozycyjni. Powagę Sejmu w społeczeństwie poderwały niesamowite harce demagogiczne i targi osobiste, jakich areną przez lata całe był Sejm, a przewrót majowy był właśnie dokonany po to, by tej wysoce chorobliwej atmosferze i wylaniającym się z niej rządowi położyć kres.

Działacze opozycyjni nie mogą przecież zapomnieć dawnych, doświadczeń przedmajowych czasów, Walka w obronie „zagrożonego bytu“ demokracji parlamentarnej — to na zewnątrz, na wewnątrz chodzi całkiem o co innego. Właśnie niedziałkowie posiedzenie sejmowe

Gdynia wśród największych portów Europy.

Entuzjastyczny i sprawiedliwy artykuł dziennikarza włoskiego o Polsce.

Rzym, 25. 11. (Pat.) „Popolo d'Italia“ zamieszcza korespondencję Ardmani'ego, zatytułowaną „Gdańsk i Polacy w korytarzu“.

Autor korespondencji stwierdza na wstępie, że ruch w porcie gdyńskim, od czasu, gdy port ten zaczął służyć odrodzonej Polsce, wzrasta z wielką szybkością.

„Rząd polski — pisze Ardmani — pragnie uniezależnić się od Gdańska, przystąpił do budowy własnego portu w Gdyni, która z małej wioski rozrosła się już do dziś do rozmiarów poważnego portu, dorównującego ruchem swym przedwojnemu Gdańskowi. Za lat kilka Gdynia stanie się jednym z największych portów w Europie, a za rok zaś, gdy ukończoną zostanie budowa węzła kolejowego, łączącego Gdynię z zagłębiem węglowym i przemysłowym, stanie się ona trzecim z rzędu portem na Bałtyku, po Kopenhadze i Sztokholmie. Że Polska dąży na serjo do stania się państwem morskiem, dowodem stwierdzone powyżej fakty“.

Stwierdziwszy ponadto rozkwit samopoczucia ludu kaszubskiego, Ardmani zaznacza, że wszystko to pozwala państwu polskiemu prowadzić politykę, która oparta jest nie tyle na zaufaniu do wszechświatowego pokoju, ile na bezwzględnej pewności co do nienaru-

wej komisji budżetowej przyniosło świetny przykład stosunku taktyki stronnictw opozycyjnych do idei demokracji parlamentarnej.

Na posiedzeniu tem, p. Woźnicki w imieniu Wyzwolenia, P. P. S. — lewicy i Stronnictwa Chłopskiego oświadczył, że ponieważ w poprzedniej sesji wnioski ich były „zwalczone“ przez rząd, a wykonywanie budżetu nie zawsze jakoby zgadzało się z uchwałami, przez to przedstawiciele tych klubów uważają za właściwe nie obejmować tym razem referatów w komisji budżetowej. Jedyny wyjątek robią te kluby dla budżetu Sejmu. Senatu i Najwyższej Izby Kontroli, które to budżety są najłatwiejsze i co w nich nie zmienia zasadniczego znaczenia deklaracji p. Woźnickiego.

Odrzućmy zazwyczaj, że jeżeli chodzi o faktyczne wypracowanie budżetu, to deklaracja ta ma znaczenie czysto teoretyczne. Podczas

szalności swych obecnych terytoriów w przyszłości.

„Polska uprawniona jest do tego — kończy Ardmani — gdyż większe prawo dostępu do morza ma naród 30-miljonowy, niż 2-miljonowa prowincja, dążąca do terytorjalnego zjednoczenia się z Rzeczszą Niemiec“.

Pogrom żydów w Sowietach.

Wilno, 25. 11. (Tel. własny.) Według wiadomości, otrzymanych z Mińska, śledczą komisją partyjną ujawniła w Bobrujsku systematyczne prześladowanie żydów we wszystkich bez wyjątku fabrykach. Aresztowano kilkunastu robotników i zarządzających fabrykami. Jednocześnie usunięto ze stanowiska sekretarza rejonowego komitetu partyjnego redaktora gazety „Komunista“ oraz kilkunastu komсомольców, oskarżonych również o prześladowanie żydów. Władze, które zarządziły w tej sprawie śledztwo, stwierdziły, że cały szereg osób pośród najwyższej hierarchii komunistycznej w Bobrujsku sprzyja tajnym organizacjom antysemitycznym.

Na dzień 2 stycznia wyznaczono wielką rozprawę sądową prze-

ogólnej dyskusji przy pierwszym czytaniu na plenum Sejmu, kluby reprezentowane przez p. Woźnickiego, aż nadto dosadnie wykazały, co mogą wnieść rzeczowego do dyskusji budżetowej. Kilkanaście frazesów demagogicznych i tyleż humerystycznych pouczeń pod adresem Ministra Skarbu — przy czym jako znawca budżetu rekomendował się p. Dąbski — to wszystko. Ale deklaracja p. Woźnickiego ma znaczenie, jeżeli chodzi o stosunek owych klubów do bronionej przez nich idei demokracji parlamentarnej, przyczem należy podkreślić, że analogiczne stanowisko zajęła dawniej opozycja z prawa.

Otóż nieobejmowanie referatu w komisji budżetowej jest prawie równoznaczne z niebraniem udziału w pracach komisji, innymi słowy opozycja nie chce brać udziału w pracy nad tak kardynalnej wagi dla Państwa sprawą, jaką jest

W otchłań morską.

Paryż, 25. 11. (Pat.) Dzisiejsze pisma wieczorne donoszą, że u wybrzeży Algieru zatonał parowiec francuski „Cesare“, 12 osób utonęło.

Po wywczasach.

Londyn, 25. 11. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, sir Austin Chamberlain, powrócił tu dziś z podróży wyprawkowej do Ameryki.

ciwko aresztowanym. W kilka dni po dokonanych aresztowaniach, dnia 21 bm., robotnicy kilku fabryk urządzili demonstrację, która przeistoczyła się w pogrom żydów. Liczba ofiar nie jest dokładnie znana. Przybyłe oddziały wojsk G. P. U. rozproszyły demonstrantów, kładąc kres pogromowi. Na wielu ulicach ukazały się transparenty z napisami „Bieź żydów, spaszaj Rassiju“. Dokonano licznych aresztowań wśród robotników.

Nazajutrz w fabryce „Bolszewik“ robotnicy poczęli oblewać pracujących tam żydów gorącym wapnem. Zawezwano pomocy milicji, która zlikwidowała zajście. O podobnych wypadkach donoszą również z Orszy.

budżet. Przy każdej sposobności opozycja zapewnia, że uważa pracę nad uchwaleniem budżetu za kardynalne prawo Parlamentu, ale nie chce z tego prawa korzystać. Woli bawić się w demagogiczną hecę. Łatwiej wymyślać, niż pracować, bo pracować trzeba umieć!

Tak wygląda w świetle nagich faktów stosunek opozycji do bronionej przez nią rzekomo zagrożonej idei demokracji parlamentarnej. W opinii publicznej znajdzie to właśnie ocenę i gdyby chodziło jedynie o względy partyjne, można by się tylko cieszyć, że przeciwnik zrobił krok fałszywy. Ale chodzi o rzeczy znacznie ważniejsze, chodzi o Państwo i jego interes! I oto jesteśmy znowu świadkami, że są ugrupowania w Sejmie, które interesy państwowe poświęcają dla interesów własnych, zresztą również fałszywie pojętych

Stefan Żeliski

Po królewsku przyjął Poznań polskich dziennikarzy.

Poznań, 25. 11. (Pat.) W dniu dzisiejszym odbył się tu imponujący zjazd prasy polskiej, która przybyła licznie z całego kraju, aby zaznajomić się z postępem prac na terenach Powszechnej Wystawy Krajowej.

Goście, w liczbie około 180 osób, zwiedzili dokładnie pod przewodnictwem członków zarządu i dyrekcji Wystawy tereny wystawowe i budujące się pawilony, po czym udali się do ratusza na konferencję.

Pod konferencję, w Złotej Sali ratusza miasto podejmowało uczestników wycieczki wspianiem śniadaniem, po którym część gości zwiedzała niektóre urządzenia Poznania.

Wieczorem odbył się w „Palace Royal“ wykwintny obiad na cześć gości, w czasie którego prezydent miasta Poznania, p. Cyryl Ratajski, wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. Poza tym przemawiali i p. dr. Wachowiak, główny dyrektor P. W. K., prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich p. red. Giełżyński i p. dyr. Szczepanik, z Ag. Wschodniej, w imieniu prasy gospodarczej.

Resztę wieczoru spędzili goście na czarnej kawie, wydanej przez Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich, oraz na galowym przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

Druga burza nad Anglią i Niemcami

Londyn, 25. 11. (Tel. własny.) Siła nowej burzy w Londynie była tak olbrzymia, że wichura przewracała przechodniów na ulicach. W godzinach południowych deszcz przybierał charakter oberwania się chmur. Wszelka komunikacja lotnicza przerwana. Komunikacja w kanale również przerwana.

W Orkland Harbor urwały się 2 hydroplany z uwięzi i unoszone wichurą w powietrzu spadły na wodę. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna przerwana. 11 osób zabitych. Orkan dziś rano wzmógł się.

Z Liverpoolu porwał wicher prze-

Londyn, 25. 11. (Pat.) Wczoraj w południe wydano biuletyn o stanie zdrowia króla Jerzego, według którego król spędził noc spokojnie. Polepszenie w stanie jego zdrowia, które wieczorem się zaznaczyło, postępuje nadal.

Król Jerzy walczy pomyślnie z chorobą.

chodnia i rzucił pod samochód ciężarowy. Nieszczęsny przechodzień zginął na miejscu.

W Hull 6-letnie dziecko zostało przygniecione przez walący się komin fabryczny.

Pod gruzami oranżerii zginął ogrodnik w Nordfild.

Na starożytnym cmentarzu Ginzburu przewróciła wichura wszystkie pomniki.

Hamburg, 25. 11. (Tel. wł.) Nad całem wybrzeżem niemieckim szaleje orkan. Nadechodzą wezwania iskrów, wołające o pomoc dla zagrożonych okrętów.

Londyn, 25. 11. (Pat.) Agencja Reutersa podaje, że w stanie zdrowia króla Jerzego następuje wyraźne, choć powolne polepszenie. Temperatura spada. Organizm króla walczy skutecznie z chorobą. Wczoraj wieczorem badano płuca chorego w prześwietleniu promieniami X, dzięki czemu stwierdzono, że ognisko zapalenia płuc zostało umiejscowione i nie rozszerza się. Wiadomość ta sprawiła znaczną ulgę dworowi królewskiemu. Pierwszemi osobami, które zawiadomiono o poprawie zdrowia, była królowa i książę Yorku. Książę odwiedził chorego w jego sypialni. Wizyta trwała kilka minut.

Londyn, 25. 11. (Pat.) Pomimo niepogody, olbrzymie tłumy ludności zbierały się w ciągu całego dnia wczorajszego przed Buckingham Palace. Szereg wybitnych osobistości przybyło do palacu, a żeby zasięgnąć wiadomości o stanie zdrowia króla. Zwięzłość wydanego wczoraj biuletynu o zdrowiu króla nie przeszła niespostrzeżenie. Należy zauważyć, że premier Baldwin oraz sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewn. i sekretarz stanu w Ministerstwie Kolonii pozostają w ścisłym kontakcie z palacem królewskim, nie opuszczając Londynu. Wszyscy niemal członkowie rodziny królewskiej znajdują się w Londynie i są w stałym kontakcie z palacem. W dniu dzisiejszym oficjalny biuletyn o stanie zdrowia króla nie został wydany. Z rana jednak stwierdzono urzędowo, że chory spędził noc dobrze i w stanie jego żadne zmiany na gorsze nie zaszły.

Londyn, 25. 11. (Pat.) Król spędził dzień niespokojnie z powodu zwrostu temperatury. Chory zachowuje jednak w dalszym ciągu siły.

Tuchaczewskij dowódcą armji sowieckiej.

Ryga, 20. 11. Z Moskwy donoszą, że według informacji z kół

zbliżonych do Wyższej Rady Wojskowej rewolucyjnej, stanowisko Woroszyłowa ma objąć głównodowodzący armją sowiecką w wojnie z roku 1920 Tuchaczewskij. Akt nominacyjny Tuchaczewskiego ma być w dniach najbliższych podpisany.

Wyniki ligowe.

Warszawa, Legja—Ruch 5:0 (4:0); Łódź, L. K. S.—Wisła 2:1 (2:1); Lwów, Pogoń—Czarni 1:1 (1:0); Warszawianka—Hasmonea 3:0 (walkower); Kraków, Cracovia—I. F. C. 6:1 (4:1).

Zawsze ci sami.

Berlin, 25. 11. (Pat.) Ogólne zgromadzenie delegatów niemieckiego Klubu automobilowego, które odbyło się dziś w Lipsku, od-

rzuciło kategorycznie propozycje zmiany na flagach klubowych dawnych barw monarchistycznych na nowe barwy republikańskie.

Czy to możliwe?

Wiedeń, 25. 11. (Pat.) Dzienniki donoszą z Lublany o krążących tam pogłoskach, według których poseł słoweński w parlamen-

cie włoskim, Besedniak, miał być w Gorycji przez faszystów aresztowany i internowany na jednej z wysp w pobliżu Sycylii.

JAN TOPORCZYK.

Skarb w Kotlinie Trwogi.

68.

— Niech mnie pan nie męczy! — prosiła. I dodała cichutko: Nagrodę pan sobie sam wybierze.

— Zgoda! — roześmiał się młodzieniec. I zbliżywszy usta do ucha Ellen, rzekł dobitnie: — John kocha panią!

Ellen zerwała się na nogi. Drżała cała, rumieniła się i blade naprzemian. Przez chwilę nie mogła dobrać głosu, wreszcie szepnęła ledwie dosłyszalnie:

— Nie, to niemożliwe. Myli się pan! A jeżeli mnie kocha, to jak siostrę...

— Siostry nie unika się. Nie wodzi się za nią tak dziwnym wzrokiem. Nie wymawia się tak czule imienia. Nie, nie, miss Ellen! Wiem co mówię.

Tym razem Jerzy mówił tonem poważnym i przekonującym.

— O Boże! To chyba nieprawda. Jeżeli kocha, dlaczego mnie unika?

— Bo ja wiem? Ale wybadam go i dowiem się.

Ellen jeszcze miała wątpliwości i żal w sercu.

— Nie mam ojca, ni matki, ni siostry, ni brata — mówiła przez łzy — a ci, których pokochałam, uciekają odemnie. Słyszałam, że pan odjeżdża.

Jerzy głęboko wzruszony tą żalną skargą, przygarbił dziewczę tkliwie do siebie i głaszcząc je łagodnie po głowie, rzekł:

— Niech się pani uspokoi. Nikt nie ucieka. Wszystko będzie dobrze. Będzie pani miała i brata i siostrę i matkę i ojca i na koniec ukochanego męża. Chcesz być mi siostrą?

Ellen zamiast odpowiedzi mocno przytuliła się do niego.

Wracając do siebie, Jerzy ujrzał przez szparę w drzwiach światło w pokoju Johna. Zapukał lekko do drzwi.

— Kto tam? — zapytał John.

— Mocarski. Czy można wejść?

— Proszę.

John już leżał w łóżku.

— Good evening — pozdrowił go Mocarski.

— Dobry wieczór — odpowiedział John po polsku, rumieniąc się.

Jerzy stanął jak wryty.

— Co, co pan powiedział?

— Dobry wieczór. Czy źle?

— Pan mówi po polsku?...

— Trochę, panie Jerzy. Słabo. Już zapomniałem. Mówmy po angielsku.

— Jestem zdumiony. Znamy się już od kilku tygodni i nawet nie wiedziałem...

— Że ma pan w pobliżu siebie rodaka. To pan chciał powiedzieć?

— Nie! Nie to! To pan jest polakiem? Co za miła niespodzianka. Powiniennem był się domyślić tego. Doprawdy, słowiański typ...

— Tak, jestem polakiem z ojca, amerykańskim z matki. Ale proszę, niech pan ślada.

Mocarski usiadł.

— To King nie jest pańskim ojcem?

— Jest, ale przybranym.

— Dlaczego mi pan wcześniej nie powiedział, że jest pan polakiem? Jaka szkoda!...

— Dlaczego? Sam nie wiem. Jakoś nie było okazji. Dziś, leżąc, marzyłem o minionych latach. Przypomniał mi się ojciec i język ojczysty. Poprostu mimowolnie zacząłem mówić po polsku.

Westchnął.

— Zapomniałem języka ojca, a on go tak kochał...

Po chwili powiedział:

— Jeżeli to pana interesuje, opowiem swoje dzieje.

— Nie śmiałem o to prosić, lecz...

— Owszem, panu opowiem chętnie. Widzi pan, mam dziś swoją słabą godzinę — wyznał szczerze. — Proszę się nie obawiać, historia jest krótka.

Podłożył ręce pod głowę i patrząc w sufit, mówił:

— Ojciec mój pochodził z Poznania. Zwał się Kamiński. Wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i ożenił się tam z Amerykanką. Ja byłem ich jedynym synem. Mieszkaliśmy w niewielkiej farmie w pobliżu Nowego Orleanu. Miałem lat osiem, gdy wybuchła wtedy w tych stronach epidemia żółtej febrы. Matka umarła pierwsza, w dzień później ojciec, trzeciego dnia służący murzyn. Reszta służby uciekła z farmy i zostałem sam w domu. Bóg widocznie nie chciał, bym zginął tak młodo i przysłał Kinga. Umierałem prawie z rozpaczы i głodu. King zabrał mnie ze sobą i wychowywał jak własnego syna. Posyłał nawet do szkół, lecz niedługo usiedziałem w mieście. King był i jest myśliwym z zawodu. Przemierzając z nim Stany Zjednoczone, w Texas natrafiliśmy starego przyjaciela Kinga, wówczas zamożnego farmera. Miał on śliczną córkę. Miałem wtedy 21 lat i zakochałem się w niej na pierwsze spojrzenie. Ona odplącała mi wzajemnością i już wkrótce mieliśmy wziąć ślub, gdy pewnego wieczoru na farmę jej ojca napadła banda El Catorce. Byłem tego dnia z Kingem na polowaniu. Wróciliśmy późno, za późno, niestety. Zastaliśmy tylko zgłiszczca. Ho-king już nie żył, a moja Mary...

John zaczął kurczowo drżeć cały jak w febrze.

— Panie Janie, uspokój się! — rzekł z współczuciem Jerzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zadania nauczycielstwa wobec P. W. K.

Każde przedsięwzięcie o charakterze ogólnonarodowym, mogące przysporzyć krajowi korzyści, podnieść jego dobrobyt oraz znaczenie gospodarcze i kulturalne w świecie, nakłada na społeczeństwo całe obowiązek zwrócenia baczej na nie uwagi i przyczynienia się w miarę sił i możliwości do osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów.

Nie potrzeba chyba wskazywać, że największe dzieła w historii powstawały wówczas, gdy w twórczym wysiłku skupiła się wola zbiorowa.

Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 w Poznaniu, organizowana ku uczczeniu dziesiątej rocznicy wyzwolenia, a mająca ukazać obraz całej Polski — tak w dziedzinie gospodarczej, jak i kulturalnej, jest dziełem o niezwykle doniosłym znaczeniu państwowym.

Ona to ma stać się potężnym i skutecznym środkiem propagandy zagranicznej, ma przyczynić się do rozszerzenia pojemności naszego rynku wewnętrznego, zmniejszenia importu a wzmocnienia eksportu, rozwoju handlu, przemysłu, rolnictwa, kultury i sztuki.

Wystawa udana będzie zwycięstwem naszej rzeczywistości gospodarczej i kulturalnej, dokumentem — chwały imienia Polski.

A skoro idzie o rzeczy tak wielkie, wszyscy — solidarnie muszą spełnić swój obowiązek patriotyczny, wszyscy bowiem ponosić będą odpowiedzialność za skuteczność tego przedsięwzięcia ogólnonarodowego.

Te względy stawiają przed społeczeństwem obowiązki, od których nikomu uchylić się nie wolno. Trzeba mianowicie, by kraj cały zrozumiał istotę i zadania Powszechnej Wystawy Krajowej, by wieść o niej podawana była z ust do ust, by wreszcie — każdy przez zwiedzenie, przyczynił się do jej uświetnienia.

Temwięcej jest to konieczne, że Wystawa spełni również piękne zadanie wychowawcze, że ukazując wierny obraz Polski współczesnej, nauczy nas wiele, bardzo wiele o kraju ojczystym.

W trudnej pracy nad uświadamianiem ogółu o P. W. K. i obowiązkach względem niej, bardzo poważne zadanie spada na barki nauczycielstwa polskiego. Przedewszystkiem winno ono przygotować się odpowiednio do podjęcia tej akcji przez zapoznanie się z obszernym materiałem, traktującym o wystawie, jej rozmiarach, organizacji, zadaniach, celach i skutkach, a następnie przystąpić do organizowania pogadanek i wykładów dla młodzieży, kółek rodzicielskich itp.

Propaganda P. W. K. bezwzględnie objąć musi kraj cały, a przez nauczycielstwo właśnie, wieść o Wystawie dotrzeć może wszędzie, do najodleglejszych nawet zakątków Rzeczypospolitej. Wierzyć należy, że nauczycielstwo stanie do pracy tej z gotowością i głębokim zrozumieniem istoty rzeczy.

Niemniej ważną jest również akcja, idąca w kierunku propagowania obowiązku zwiedzenia Wystawy. Nie może być polaka, któryby nie miał przekonania, że wzięcie udziału w P. W. K. jest dlań nakazem patriotycznym, że toczy się walka o honor Polski i że chodzi o nasze „jutro“.

Zarząd P. W. K. uczynił ze swej strony wszystko, by zwiedzenie Wystawy umożliwić każdemu. Tak np. — zapewniono — przybywającym na Wystawę zniżki opłat kolejowych, przygotowano odpowiednie i tanie pomieszczenia, pobudowano na terenach Wystawy olbrzymie restauracje, tanie kuchnie itp.

Pomimo tych udogodnień, nie każdy będzie mógł jednorazowo znaleźć sumę potrzebną na pokrycie kosztów przejazdu i pobytu w Poznaniu, dlatego też dziś już, bez chwili zwłoki, należy się zwrócić wszędzie w kraju z apelem, by oszczędzano na ten cel pieniądze.

Wycieczki zbiorowe korzystając będą z specjalnych ulg i ułatwień, tak że wzięcie w nich udziału uprzywilejowane zostaje nawet niezamożnym.

Organizacją wycieczek szkolnych kieruje kuratorjum okręgu szkolnego poznańskiego, do niego też należy kierować się w tych sprawach.

W każdym razie — bezzwłocznie przystąpić należy do tego, by młodzież rozpoczęła składanie najmniejszych chociażby oszczędności i tworzenia w ten sposób funduszu, przeznaczonego na zwiedzenie Wystawy. Skoro każda szkoła, każda klasa uczyni to, wówczas

jeżeli już niewszystka młodzież nasza, to przynajmniej wielka jej część będzie mogła ujrzeć Powszechną Wystawę Krajową.

Streszczając powyższe, widzimy, że nauczycielstwo polskie stoi wobec następujących obowiązków, ciążyących na niem w związku z P. W. K.:

1) szerzenie z ust do ust wieści o P. W. K., 2) uświadamianie o niej młodzieży i starszych za pomocą wykładów, odczytów i pogadanek, 3) bezzwłoczne rozpoczęcie akcji oszczędnościowej, na cel zwiedzenia Wystawy, 4) stopniowe przystępowanie do organizacji wycieczek zbiorowych.

Praca dla Powszechnej Wystawy Krajowej jest zaszczytną walką o imię Polski, o jedność narodową, o wiarę w własną tężyznę, o patriotyzm gospodarczy.

W walce tej żołnierz — wychowawca iść musi na przedzie.

Z chwilą, gdy nauczycielstwo spełni swoje względem Wystawy obowiązki, gdy samo gremjalnie weźmie w niej udział i przyczyni się do tego, by do apelu stanął kraj cały, dzieło to, dźwignięte wielkim wspólnym wysiłkiem, z niemalym nakładem trudu i kosztów, otworzy przed nami nową erę potęgi gospodarczej, politycznej i kulturalnej.

25-letni jubileusz pierwszego aeroplanu.

Za parę dni świąt obchodzić będzie niezwykle jubileusz: będzie nim 25-letnie... aeroplanu!

Pierwszy aeroplan, poruszany motorem spalinowym, prototyp zwycięskiego „Sprit of Louis“ Lindbergh'a, został zbudowany przez braci Wright, Orville i Willbury, fabrykantów rowerów w Dayton.

W swoim liście do Zachodniego Towarzystwa Inżynierów pisał Willbury Wright: „po raz pierwszy zainteresowałem się zagadnieniem „pływania w powietrzu“ w roku 1896, po śmierci Lilientala, pierwszego aeronauty. Opis jego śmieci i wysiłków zbudowania maszyny do latania, cięższej od powietrza, wywarł na mnie ogromne wrażenie. Książka prof. Maney „O żywych mechanizmach“ dodała mi woli do pracy. Zaczęliśmy więc pracować wraz z bratem“.

Pierwszy „aparatus lotniczy“ zbudowany został przez braci Wright w 1900 r. Niestety wszelkie próby wzniesienia się na ziemię zawiodły. Dalsze dwa lata poświęcone były ulepszeniom, aż wreszcie w 1902 udaje się wynalazcom

podnieść nad ziemię... na wysokość 2 metrów i utrzymać się w powietrzu 11 sekund.

Wreszcie 27 listopada 1903 roku bracia Wright w obecności 5-ciu świadków i fotografa dokonali pierwszego lotu w powietrzu. Trwał on 42 sekundy, przestrzeń „przebyta“ wynosiła 142 jardy.

Rozpoczyna się zwycięski rozwój lotnictwa: w 1906 roku, 12 listopada Santos Dumont przebywa w powietrzu 238 jardów, utrzymuje się w powietrzu 21 sekund, 26 października 1907 roku, Farman lata w ciągu... 56 sekund, Ale wówczas ogólna długość „lotów“ braci Wright wynosi już 26 mil angielskich. Znaleźli się kapitaliści, którzy podjęli się finansowania pierwszej „fabryki aeroplanów“, powstałej w Ameryce w 1909 roku.

Mineło zaledwie 25 lat istnienia aeroplanu — a zwyciężony został Atlantyk, morza, góry, pustynie, olbrzymie linie regularnej komunikacji lotniczej przeszły kulę ziemską. Ten młody jubileusz jest jednym z piękniejszych zwycięstw ludzkości.

Napad bandycki na posterunkowego.

Żywiec. Kilka dni temu na obchodzącego rejon posterunkowego Stefana Kramarza napadło koło restauracji w Ojkrajniku dwu osobników. Wypadli oni z rowu a gdy posterunkowy zastał się bagnetem oddali do niego kilka strzałów, z których jeden ugodził

go w rękę a inne przeszły mundur. Napastnicy znikli w mrokach nocy. Przyczyna napaści nie została dotychczas wykryta, przypuszczalnie jest to akt zemsty ze strony opryszków na odznaczającym się wielką służbiistością policjancie.

Dwa samobójstwa w aresztach sądowych.

Jarosław. Z niewiadomych przyczyn targnął się na swoje życie więzień Mikołaj Kopański, z gminy Gnojnice pow. jaworowskiego zadając sobie nożem głęboką ranę w bok. W tych samych aresztach uwięziona Katarzyna Wacków, z Łąki koło Sambor-

ra, wypila w zamiarze otrucia się roztwór siarczanu miedzi. Samobójstwa te datują się od chwili objęcia zarządu więzienia przez klucznika Cwynara, który jak chodzą pogłoski ma wzięć szukanować. Władze wdrożyły dochodzenia.

Z dnia

Gdyby ktoś chciał zadać sobie trochę trudu i przegladną prasę — no, tak powiedzmy, że trzy lub cztery dzienniki, przez kilka dni, ale przegladną uważnie i spokojnie — to niewątpliwie, wśród wielu rozmaitej wartości i znaczenia artykułów, telegramów i wiadomości — znalazłby jeszcze sporo rzeczy o takich tytułach:

„Samobójstwo ucznia II-ej klasy gimnazjalnej“ — „Maturzysta strzela do profesora“ — „Młodociana uczennica skacze z II-go piętra“ — „Trzy trupy na sali szkolnej“ — itp.

I sędzę, że ten ktoś oburzyłby się na prasę. „Jak można o czymś podobnym pisać!“ „Co za niedelikatność i nieuczciwość!“

Czy jednak oburzenie jego byłoby słuszne?

Może do pewnego niewielkiego stopnia — tak.

Ale przedewszystkiem trzeba dokładnie znać charakter i zadania pracy dziennikarskiej. Nieraz, tylko z prostego obowiązku informacyjnego, musi się podać rzecz nawet najbardziej przykra i bolesna. Musi się — i koniec. Jakżeż często, przemilczenie pewnych bolesnych faktów wywołuje wśród czytelników wręcz niepożądane komentarze, plotki i najfantastyczniejsze domysły. Oczywiście, są rozmaite sposoby pisania.

Ale nie o to mi chodzi.

Chcę zwrócić uwagę, najbardziej w takich sprawach, zainteresowanych czynników — że jednak, niestety, coś się niedobrze dzieje wśród młodzieży, coś zbyt przerażająco wstrząsa młodocianymi umysłami.

Gdzie powód?

Nie wiem!

Znaleźć go muszą rodzice względnie opiekunowie młodzieży, jak i jej wychowawcy. Znaleźć muszą — bo tego rodzaju objawy zaczynają być aż nadto częste.

Należałoby się poważnie zastanowić nad tem, czy rodzice są winni, czy też szkoła? Czy matka lub ojciec niewiele troszczy się o swoje dzieci, czy też szkoła za dużo absorbuje ich umysł, a za mało pielęgnuje duszę? Czy obowiązkiem szkoły ma być tylko wbicie dziecku do głowy niezliczonej ilości formulek, dat, paragrafów, różnych fizycznych i chemicznych praw, geometrycznych twierdzeń i t. d. — czy też szkoła ma także urabiać dziecku charakter, ćwiczyć inteligencję, pobudzać indywidualność, krótko mówiąc, czy ma je wychowywać w całym tego słowa znaczeniu? Czy działalnością wychowawczą nauczyciela ma być tylko pisanie not dobrych i złych, czy też powinien on zainteresować się również i tem w jakich warunkach to dziecko żyje i pracuje, kto i jak je wychowuje w domu, jeśli ono nie umie lekcji — to dlaczego nie umie, a może ono jest zdolne i pilne — ale chore, może w domu musi ciężko pomagać rodzicom, by jutro nie pójść głodnym do szkoły?

To są niesłychanie ważne kwestje, których w tej chwili jasno nie chcę oświecać. Za kilka dni powrócę do nich obowiązkowo, dziś tylko garść ich rzucam.

Znany aforyzm, że: „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie“ — zawiera w sobie cenną myśl i głęboką prawdę.

O tem niech ci, co odpowiadają za kształtowanie duszy i umysłu dziecka — dobrze pamiętają.

— kozik —

Współczesna „wieża Babel”.

Wolne miasto Tanger, położone na wybrzeżu afrykańskim, przypomina swymi stosunkami legendarną „wieżę Babel”. — Chaos języków, pieniędzy, policji i urzędów publicznych. — Aż trzech opiekunów ma jednak Tanger. — Zgubny wpływ dla rozwoju miasta.

(Własna służba korespondencyjna)

Tanger, listopad.

Któż z nas nie pamięta fantastycznej legendy biblijnej o „wieży Babel”, w której pomieszały się języki ludzkie, gdzie rozbrzmiewały najróżnorodniejsze gwary, wnosząc ogólny chaos i rozprzężenie. Skoro jednak ktoś nabrać chciałby choćby w przybliżeniu pojęcia, jak w istocie wyglądać mogła owa legendarna wieża i jak dziwnym mogło być owo pomieszanie języków, oraz zwyczajów ludzkich, winien, chociaż na dni kilka, wyjechać do „wolnego miasta” Tangeru, położonego na północno-zachodnim wybrzeżu afrykańskim.

Tanger, miasto portowe, stojące formalnie pod władzą sultana marokańskiego, jest jednak międzynarodowym terenem, który na podstawie statutu z roku 1925 rządzone jest przez trzy główne mocarstwa europejskie, a to przez Anglię, Francję i Hiszpanję. Powiada przysłowie: gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść. Tak też i w Tangerze. Ta trójdzielność władzy sprawia, że Tanger przedstawia dziś obszar najbardziej dzikiego chaosu, jaki spotkać można gdziekolwiek na wschodzie.

Trojakiemu rodzaju policja, a więc policja szeryfa marokańskiego, dalej policja francuska, oraz policja hiszpańska... Najróżnorodniejszego rodzaju urzędy pocztowe, reprezentujący każdy inne państwo europejskie i każdy sprzedający inne znaczki pocztowe. Wszelkiego rodzaju waluty wszystkich prawie państw z całego niemal świata, a więc dolary, funty, franki, pesety, marki niemieckie... Wszystko to pomieszane ze sobą stanowi ogólną walutę Tangeru... Ponadto języki i gwary: angielski, francuski, hiszpański, arabski, niemiecki, włoski i cały szereg innych. Brzmia na każdym kroku inaczej... Trudno zatem bardzo o porozumienie.

Oto tylko szczupła garść faktów, wykazujących jednak dobitnie, jak przeraźliwym jest chaos tangerski, jak niesamowite wrażenie odnieść musi każdy podróżny, przybyły do Tangeru...

Jaki wybrać język dla porozumienia się z licznymi władzami i ludnością miejscową? Jakie kupić znaczki pocztowe i w której poczcie nadać list? Jakie pieniądze wziąć dla zakupna, aby nie być oszukany? Oto dylematy, które w Tangerze wyrastają na każdym niemal kroku.

Skoro ponadto dodamy, że tylko ludność miejscowa podlega władzy policji sultańskiej, obok krajowej zaś, należący do państw statutowych, podlegają władzy poselstw i krajowa policja nie jest im w stanie rozkazywać, zrozumiemy w pełni, jak dziwną jest atmosfera w Tangerze i że istotnie stosunki te czynią mogą wrażenie „nowoczesnej wieży Babel”, w której poszczególne narodowości europejskie zmieszane z ludnością tubylczą żyją w chaosie i bezładzie.

Ten stan rzeczy wpływa też na to, że w przeciwnieństwie do innych miast, położonych na wybrzeżu afrykańskim, Tangier zupełnie nie rozwija się i mimo, że ma niezwykle korzystne położenie zarówno

pod względem strategicznym, jak i pod względem klimatycznym, nie odgrywa faktycznie żadnej prawie poważniejszej roli. Każde państwo europejskie, mające interesy kolonialne w Afryce, stara się tylko być kontrolerem Tangeru, bacznie by stąd nie wyszły kroki, które zagrozić mogłyby innym posiadłościom kolonialnym, lecz nie poza tym. Nikt nie dba o rozbudowę, o ujęcie stosunków w zdrowe, o myślnie karby kolonizacyjne, któreby zapewnić mogły przyszłość i rozkwit tym okolicom. I dlatego też Tanger, mimo głośnej swej roli w międzynarodowych sporach europejskich, ponadto zupełnie w życiu nadbrzeżnym Afryki nie wybija się.

Ludność Tangeru wynosi około 70.000 mieszkańców. Na Europejczyków przypada ze sumy tej przeszło 10 tysięcy.

W samym mieście uwidacznia

się dzielnicę europejską, która wyróżnia się licznymi hotelami, barami i lokalami dancinowymi, oraz znacznie większą dzielnicą arabsko-marokańską, która żyje zupełnie odrębnie.

Mieszkańcy Tangeru, przejęci bezholowiem rządów, nie myślą też o żadnej, pozytywnej pracy. Mimo więc korzystnych warunków Tanger niczego nie produkuje i w świecie gospodarczym nie ma żadnego znaczenia. Ludność ogranicza się tylko do tego, że z zagranic sprowadza wszelkie towary i że sprędaży ich utrzymuje się. Wszelka samodzielna praca jest nieznaną.

Stosunki w Tangerze są więc najlepszym dowodem i przykładem do jakiego upadku i wypaczenia wszelkiej zdrowej inicjatywy doprowadzić może bezład i brak jednolitej władzy kierowniczej.

L. I. Dż—sz.

Modlitwa u ludów wschodnich.

Młyn modlitewny i inne sposoby modlenia się.

Dziwne sposoby modlenia się zauważano u niektórych ludów. Azje centralną i Tybet nazwano krajem młynów modlitewnych.

Młyn modlitewny jest chętnie używany przez buddystów tamtych stron. Na gościach, po wsiach, wierni mają przy sobie modele ręczne, składające się z obracającego się bębna i z trzonu.

Idąc lub jeżdżąc konno, obracają walec, na którym po kilkaset razy wypisana jest modlitwa. Obrót każdej modlitwy stanowi już odmówienie jej. W świątyniach i na drogach, obok świętych miejsc, pod daszkami stoja wysokie, czasem do dwu metrów, koła. Pielgrzym, mijający taką kapliczkę, puszcza koła w ruch.

Niejeden leniwy buddysta w przymyślny sposób łączy młyn swój z mlynem modlitewnym, wiażąc się obracającym...

W Tybecie pielgrzymują krajowcy w jasno-czerwonych płaszczach, wśród bicia w bębny i dźwięków dzwonek, do swych miejsc świętych. Na uciążliwych ścieżkach znajdują się tu i owdzie piramidy modlitewne, lub stos kamieni rozmaitej wysokości.

Także chorągwie z powiewającego kawałka sukna, lub skóry, odgrywają

tu wielką rolę. Każda chorągiewka niesie jedną modlitwę; właściwie każdy jej powiew jest już wypowiedzianem jej słowem.

Mahometanie są bardziej konserwatywni od swych buddystycznych sąsiadów. — Dywany modlitewne, o prześlicznych często barwach i wzorach, są koniecznym dodatkiem do wylewu duszy.

Gdziekolwiek muzułmanin się znajduje na ulicy, czy też w swoim sklepie, rozkłada w czasie modlitwy dywan, zdejmując obuwie, i — zwrócony twarzą do Mekki — odmawia modlitwę.

Niektóre sekty mahometańskie używają do modlitwy swej cegieł, które składają się z palonej gliny z Mekki, Medyny, lub innego świętego miejsca. Kładzie się je tak, że usta modlącego się muzułmanina dotykają ich, zamiast ziemi.

Rakiety modlitewne krajowców północnego Sjamu podobne są do naszych ogni sztucznych. Napelnią się beczką prochem i umieszczą raketę na wyższej platformie. W czasie nabożeństwa zapala się ją. Rakietą, wedle wierzeń krajowców, rozprasza i rozpędza złe duchy.

Sfingowany napad na pocztę.

W jednym z mniejszych miast w okolicy Salzburga aresztowała policja w ostatnich dniach pewnego dyrektora urzędu pocztowego, który oskarżony został o to, że sam sfingował rękomy napad i rabunek na pocztę, po to jednak, aby przywłaszczyć sobie su-

my pieniężne, które znajdowały się na poczcie. Złoczyńca tak przygotował niecny swój plan, że dla zatarcia wszelkich śladów wypiłował nawet kraty z okien budynku pocztowego, oraz rozbił ogniotrwałą kasę. Na trop sprawy uatrąfiono przez przypadek.

Szaika bandytów napada na domy.

Turka. Na dom Eljasza Feniga w Dnieszczuku pow. turezańskiego napadło w nocy 6-ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów. Po steroryzowa-

niu domowników zrabowali około trzech tysięcy złotych, poczem zbiegli. Policja zarządziła w całym powiecie obławę i pościg.

Kursy szkolenia matek.

Przy Polskim Tow. Eugenicznem w Warszawie powstała w ostatnich czasach sekcja autonomiczna p. nazwą „Kursy szkolenia matek”. Skład sekcji stanowią panie: dr. Budzińska-Tylicka, Zofja Bogdanowiczowa (se-

kretarka), Józefa Bojanowska, Helena Czerwińska, Helena Dembowska, Władysława Dziubińska, dr. Zofja Garlicka, Marja Jaroszewiczowa, Anjela Komornicka, Marja Olszewska (przewodnicząca), Katarzyna Rogow-

ska, Jadwiga Turowiczówna, Marja Zaborewska i Zofja Żukiewiczowa.

Potrzeba istnienia takiej placówki jest zupełnie wyraźna. We wszystkich sferach, przystępują kobiety do aktu macierzyństwa bez odpowiedniego doń przygotowania, zdają się podawemu, na nieomylny, rzekomo, instykt macierzyński. Następstwa tego, bardzo smutne, wyrażają się w wielkiej śmiertelności dzieci i złem ich wychowaniu, zarówno fizycznym, jak moralnym. Zadaniem sekcji jest przeciwdziałanie temu smutnemu stanowi rzeczy. W tym celu funkcjonować zaczęła w początkach stycznia 1929 r. dwa kursy szkolenia matek.

Pierwszy, o wyższym poziomie, sześciomiesięczny, z wykładami 4 razy na tydzień po 2 godziny od 5-7 wieczorem, przeznaczony jest dla kobiet, które ukończyły co najmniej szkołę powszechną.

Drugi, niższy, czteromiesięczny, — zgromadzi kobiety bez cenzusu szkolnego. Wykłady popularne odbywać się będą 2 razy na tydzień po 2 godziny od 5-7 wieczorem.

Na jeden i drugi przyjmuje się słuchaczki w wieku od 18 roku życia wzwyż.

Program wyższego kursu, opracowany przez pierwszorzędną siły lekarskie i pedagogiczne, obejmuje w dziale 1-szym: higienę ogólną z bakteriologią, eugenikę, higienę rasy, higienę kobiet i macierzyństwa, higienę dzieci i pielęgnowanie fizyczne i ratownictwo.

Dział II-go pedagogiczny podzielony został na 5 grup. 1) nauka o dziecku od urodzenia do lat 7, 2) zagadnienia wychowawcze. Poruszone tu zostaną tematy takie, jak: planowość w wychowaniu dziecka, zabawy i zabawki, poszanowanie samodzielności dziecka, znaczenie przedszkola itd. itd. dzieci trudne do prowadzenia prowadzawstwo, dotyczące dzieci i ochrony macierzyństwa, instytucje społeczne dla dzieci u nas i zagranicą. Wykładem tym towarzyszyć będzie zwiedzanie odpowiednich zakładów.

Kurs niższy obejmie wykłady popularne na tematy następujące: 1) Wskazania higieniczne, 2) pielęgnowanie niemowląt, 3) jak należy wychowywać dziecko, 4) zajęcia i zabawy dziecka w wieku przedszkolnym i znaczenie przedszkola.

Oplata wynosi na kurs wyższy 50 zł, przyczem przewiduje się zupełne zwolnienie od opłaty 50 proc. słuchaczek.

Na niższym kursie naznaczono opłatę 15 zł, za cały kurs z uwzględnieniem 50 proc. słuchaczek bezpłatnych oraz z szerokim stosowaniem opłat ulgowych dla niezamożnych.

Akcja cała, mająca dla społeczeństwa znaczenie pierwszorzędną, zasługuje na bezwzględne poparcie i na śladowanie w całej Polsce.

Nie wiem dlaczego?...

Cieniom Bohaterów z pod Ostrołęki i Grochowa...

Nie wiem dlaczego w jesienne noce, Polski posepny widzę krzyż — I jakieś ponure w kajdanach moce, Idące w gwiazdy wzwyż i wzwyż...

Nie wiem dlaczego w jesienne zawieje, Widzę gromady na stepach północy, Gdzie Judasz do lez się śmieje, W jesiennej, płaczącej nocy...

Wicher powiał silniej rozszroczony, Uderzył zawieją w gromadę — Wtulił się w drzew korony — I czai się na gwiazdy blade,

W które jesień patrzy koczająca, W śmiertelnej jakiejś zadumie, Modląc się do promieni słońca, W jesiennym ponurym szumie...

I niewiem dlaczego w jesienne noce — Polski posepny widzę krzyż — I jakieś ponure w kajdanach moce, Idące w gwiazdy wzwyż i wzwyż!...

Stanisław Jasiński.

Usunięcie niemieckiego pomnika.

Przed kilku dniami przystąpiono do rozbiórki pomnika, obeliska, przy kościele garnizonowym, był on poświęcony pamięci pruskiego generała Courbiera, obrońcy fortecy grudziądzkiej z roku 1807; na czarnych płytach po bokach murwanego pomnika wryto w długim spisie tych, którzy w obronie króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III padli — „vor dem Feind gefallen”, jak jeden z licznych niemieckich napisów głosi; byli to niestety, z wyjątkiem oficerów, przeważnie Polacy, o czym świadczą ich polskie nazwiska.

O rozbiórze pomnika nie byliśmy jeszcze raz wspominali, gdyby nas bydgoska „Deutsche Rundschau” do tego nie zmusiła, która, ubolewając nad faktem likwidacji obeliska, nie może absolutnie „zrozumieć”, z jakich to powodów się ów pomnik „mężnego obrońcy generała Courbiera i tyle polskich żołnierzy usuwa, którzy bohaterką śmiercią swą wierność przypieczętowali”.

W odpowiedzi „Rundschauere” należy stwierdzić, że ci polacy, którzy w r. 1807 w obronie padli, byli do tego przez pruskiego okupanta **zmuszeni**, czego dowodem liczne dezercje żołnierzy polskich z twierdzy grudziądzkiej podczas oblężenia miasta przez wojska francuskie. Ażeby dezercjom zapobiec, właśnie komendant Courbiere wydał rozkaz, ażeby każdego dezertującego polaka rozstrzelać; dzięki właśnie temu rozkazowi pruskiego generała, zginęło wówczas dużo naszych ludzi. O tych można jedynie mówić, że „sind vor dem Feind gefallen”.

W r. 1807, podczas oblężenia, wszyscy chyba polacy uważali się za przyjaciół francuzów i umykali z twierdzy, o ile mogli, tak samo jak w roku 1811, gdy za czasów

Wielk. Księstwa Warszawskiego, polskie wojska się pod Grudziądz

Doniosła inicjatywa drogerzystów toruńskich.

Tydzień propagandy wyrobów krajowych firm chrześcijańskich urządzają miejscowe firmy drogeryjne, zjednoczone w Związku Drogerzystów Rzpt. Polsk. w dniach od 25 listopada do 2 grudnia b. r.

W tym samym czasie urządzają powyższe firmy konkurs okien wystawowych, do którego zgłosiły się wszystkie toruńskie drogerje. Do jury poproszono pp. Januskiewicza, prezesa Towarzystwa Kupców Chrześcijańskich, Kociurskiego, dyrektora Szkoły Handlowej, Olej-

posuwały. Nasi polscy żołnierze pruskich pomników nie potrzebują, dla tego należy je usuwać, wszystkie bez wyjątku, **bezwzględnie**. Courbiere był naszym wrogiem.

niezaka, właściciela hurtowni drogeryjnej i Rychtera, prezesa obwodu Związku Drogerzystów Rzpt. Polsk.

Wynik konkursu zostanie ogłoszony.

W ciągu Tygodnia propagandy rozdają miejscowe drogerje gratisowo broszurki, prospekty oraz próbki wyrobów krajowych dla zapoznania społeczeństwa z wyrobami naszego rodzimego przemysłu.

Poświęcenie Stacji Sanitarnej w Jeżewie.

W tych dniach obchodzono w naszej wiosce piękną uroczystość poświęcenia Stacji Sanitarnej. Dzięki staraniom Powiatowej Kasy Chorych w Świeciu, jak również dzięki pomocy Rady Gminnej Jeżewa i należytemu zrozumieniu miejscowego i okolicznego obywatelstwa założono w wiosce tej tak potrzebną humanitarną instytucję. Jest to siódma z rzędu Stacja, która pod dzielnym kierownictwem pp. komisarza rządowego Wachowiaka, oraz dyrektora Dąbrowskiego w powiecie naszym w zaledwie pół roku otworzona została.

Na uroczystość poświęcenia tej stacji sanitarnej przybyli: dr. Hillar jako zastępca starosty, który z ważnych powodów przybyć nie mógł, komisarz Wachowiak, dyrektor Dą-

browski, wójt Erdmański, sołtys Linda, Komitet obywatelski w osobach pp. radnych Wasikowskiego, Boruckiego i Chmielewskiego, dzierżawca domeny Sępłetta z Piskarek, dzierżawca domeny Różycki z Taszewa, nadleśniczy Kreutigner z Dąbrowy, właściciele Bazaru miejscowego bracia Napierałowic, oraz liczne obywatelstwo z Jeżewa i okolicy.

Jako pierwszy zabrał głos komisarz rządowy p. Władysław Wachowiak, dziękując obecnym za tak liczne przybycie na tę uroczystość. Wyjaśnił obecnym w swem przemówieniu znaczenie Stacji Sanitarnej, która otworzona została. Następnie przemawiał miejscowy ks. prob. Burtschik, który w podniosłych słowach swe pełne zadowolenie wyraził za tak szybkie przeprowadzenie

tego dzieła ze strony Powiatowej Kasy Chorych i zapewniał, że nie odmówi pomocy tak pożytecznej placówce. Po przemówieniu ks. prob. Burtschik dokonał aktu poświęcenia. Po dokonanym akcie poświęcenia zabrał głos w imieniu p. starosty Kowalskiego i w imieniu własnym p. dr. Hillar. W krótkich zarysach przedstawił obecnym cel takiej Stacji w dzisiejszych czasach, gdzie całe społeczeństwo walczy z chorobami zakaźnymi. Prosił obecnych, aby się zwracali do siostry, która w tej stacji urzęduje o pomoc z całym zaufaniem. Przemówienia dalsze wygłosił dyrektor Powiatowej Kasy Chorych w Świeciu p. Dąbrowski i inni.

Po poświęceniu zebrani oglądali urządzenie Stacji Sanitarnej i stwierdzili z zadowoleniem staranność i dbałość organizatorów. Stacja ta mieści się w budynku pp. Sowińskich którym należy się specjalne podziękowanie za ofiarność przez oddanie tych ubikacyj na tak wzniosły cel.

Miejscowe obywatelstwo po poświęceniu przyjmowało gości kawką w ubikacjach p. Wasikowskiego. Nastrój panował bardzo miły i serdeczny. Przemawiał komisarz p. Wachowiak i prosił zebranych a szczególnie do pp. pracodawców zwracał się z gorącym apelem, aby ręka w rękę pracowali z Powiatową Kasą Chorych w Świeciu. Między innymi zaznaczył, że składki podwyższać nie zamierza, gdyż znajdzie inne drogi do racjonalnej gospodarki, natomiast wobec tych pracodawców, którzy uchylają się od obowiązku zgłoszenia pracowników do Kasy jak również wobec symulantów, wystąpi bezwzględnie, gdyż uważa się tylko jako wykonawca ustawy, i jako taki musi dbać o dobro instytucji. Zaznaczył, że tylko pod tymi warunkami będzie możliwym po pewnym czasie obniżyć składki. Na końcu swego przemówienia wniósł toast na P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego. Dalsze toasty wznosili dr. Hillar, dyrektor Dąbrowski i inni.

Nowej placówce „Szczęść Boże”.

Na poselskim łożu.

Jestem pełen szacunku dla Sejmu i choć niektóre pisma strasznie na niego pomstują, ja zawsze będę jego bezwzględny zwolennikiem. A mam po temu bardzo ważne powody. Po pierwsze (najważniejsze), że jako nędzarz od urodzenia jestem demokratą, a po drugie (też ważne), że to jest jednak bardzo pożyteczna instytucja. Dlaczego? Już choćby z tego powodu, że posiada wspaniały hotel, w którym — gdy się ma z jakimś suwerenem znajomość, obojętnie, czy ideową czy towarzyską — można się tam bezpłatnie ulokować. Czy to nie jest ważny powód?

Wypraszam sobie jednak zarazem wszelkie posądzenie mnie o szukanie korzyści osobistych. Przecież ostatecznie każdy poseł — aczkolwiek nietykalny — pochodzi przecież także z ludzi, wśród których gościnność uchodzi za zaletę. Czemużby więc miał być poseł niegościnnym i swego łożka nie odstąpić komuś znajomemu z prowincji, zwłaszcza wtenczas, gdy sam strudzony, wyjeżdża na odpoczynek. O naruszeniu nietykalności nie może być mowy. Chyba, że gość jest telepata. Ale to się w Sejmie nie zdarza.

Jadąc z „Federacją” do Warszawy, należałem do tych, którzy mieli obawy, czy tylko Warszawa

da sobie radę z ulokowaniem wszystkich po ludzku, czy też czasem nie będę musiał nocować na dworcu? Bo przeciw „fundacji” sobie pokoju w hotelu gwałtownie protestowała moja wychudzona kieszeń, głowilem się więc nad tem, gdzie mi strudzoną głowę położyć przyjdzie, aż oto koledzy po fachu zaproponowali mi Sejm, albo raczej hotel sejmowy, w którym mieli znajomych.

Jestem z natury bardzo nieśmiały. Sejm wyobrażam sobie jako potężną świątynię kucia praw, do której wejść mogą tylko ludzie — świeczniki społeczeństwa. Miałem więc poważne obawy. Żał mi było zresztą opuścić tak sympatyczne towarzystwo zbratanych wojaków — ale w końcu ciekawość, no i obawa przed nieznanym noclegiem zwyciężyły.

Więc podczas gdy federanci stanęli w szeregu, my, t. j. ja i dwaj koledzy po fachu, wsiedliśmy do dorózki (naturalnie samochodowej), by kazać się zawieźć do Sejmu. Coś dziwnie spojrzal na nas szofer, ale ostatecznie zawiózł. Nie potrafię naprawdę opisać tego, co czułem, jadąc na ulicę Wiejską, wiem tylko to jedno, że mi serce mocno łopotało. Cierpię zresztą na paniczny lęk przed zetknięciem się z wielkimi ludźmi. Nie umiem (takie mam wrażenie...) poprostu z nimi rozmawiać... Ulica Wiejska — to zdaje się najspokojniej-

sza ulica w Warszawie. Przynajmniej wydaje mi się tak, gdyż nie bardzo znam Warszawę. Zresztą spostrzeżenie moje może się i zgadza z rzeczywistością, bo gdyby np. na ulicy Wiejskiej panował taki ruch, jak w dniu Święta Niepodległości na Nowym Świecie lub Starem Mieście (o czem jeszcze chcę napisać), to trudno byłoby obradować a ponieważ akustyka w Sejmie nie bardzo, niktby nie słyszał, co naprzykład mówi pos. Marek do pos. Sławka i naodwrot. I nie mogłoby być sprawy pojedynkowej, która zresztą miała ten dobry skutek, że Sejm przez usta marszałka Daszyńskiego przestarzały ten sposób załatwiania spraw honorowych potępił, co w konsekwencji może doprowadzić — a nawet winno — do wyrugowania pojedynków z kodeksu honorowego. Straci na tem p. Boziewicz, ale społeczeństwo na tem zyska.

Odbiegam jednak od tematu. Kiedy wreszcie stanęliśmy przed Sejmem, nastroiłem gębę „na poważnego”. Krótka chwila pobytu w poczekalni, rozmowa telefoniczna i wnet byliśmy gośćmi panów posłów. Nie tak źle, jak mi się zdawało.

- Pan poseł zostaje?
- Nie, wyjeżdżam.
- A to pokój będzie wolny?
- I owszem!

Zrobione, spać będę na poselskim łożu.

Rozglądam się ciekawie. Pokój skromny, lecz ładny. Dwa łożka żelazne, czysto zaścielone, dwa krzesła, biurko, dwie szafki nocne, stanowią całe umeblowanie. Szafa od rzeczy wmurowana w ścianę, bardzo prymitywna, ale praktyczna. Umywalka emalowana, z ciepłą i zimną wodą w specjalnej ubikacji — to wszystko. Porządek zarówno w pokoju jak i na korytarzu wzorowy.

Być w Sejmie, a nie widzieć bufetu, to jakoś nie uchodzi. Wnet też znaleźliśmy się w tym najważniejszym może lokalu, gdzie każdy klub ma wyznaczone miejsce. Tam przy biało nakrytych stołach ustala się podobno zazwyczaj całą taktykę klubu. Nie wierzę w to, bo nie widziałem. Lecz mniejsza o to. W restauracji naogół pustki. Kluby obradują. Od czasu do czasu tylko wpadnie jakiś suweren na positek i tyle.

Po należytem zapoznaniu się z bufetem (podejmował p. poseł) wyszliśmy na miasto.

Było już dobrze po dwunastej, gdy powracał, by spocząć na poselskim łożu.

Brama zamknięta. Dzwonię. Chwila czekania.

— Proszę mnie zawieźć na drugie piętro.

Bez żadnego legitymowania się wsiadłem do windy i wkrótce ległem na łożu poselskiem.

Nigdy jeszcze nie śniło mi się tyle o polityce, ile tej nocy.

POMNIK NIEPODLEGŁOŚCI W GRUDZIĄDZU

WINIEN STANAĆ OFIARAMI CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA PATRYOTYCZNEGO.

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienia winszujemy:

Dzisiaj: Poniedziałek, Piotrowi
Jutro: Wtorek, Wirgilijuszowi.
Wschód słońca godz. 7 m 44
Zach. godz. 3 m. 51.
Wschód księżyca godz. 3 m. 53.
Zachód godz. 7 m. 40.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Poniedziałek: Teatr nieczynny.
Wtorek: „Znak na drzwiach”.
Środa: „Bajadera”.
Czwartek: „Kordjan”, premjera.
Piątek: „Kordjan”.

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedzielę i święta od godz. 4—7.

— **BIBLIOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM** przy ul. ks. Budkiewicza 26 parter na prawo — udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym. Wpisy dzieci i oględziny lekarskie odbywają się w każdy poniedziałek i piątek od godziny 1—3 w południe. Dla kobiet ciężarnych w każdą środę od godziny 1—3 w południe.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM** w Małym Tarpnie, ul. Grudziądzka 3 parter na lewo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym. Wpisy dzieci i oględziny lekarskie odbywają się w każdy czwartek od godziny 2—3 popołudniu. Dla kobiet ciężarnych w każdy wtorek od godziny 2—3 popołudniu. Opiekunki zdrowia przyjmują w każdy poniedziałek, środę i piątek od godziny 2—4 popołudniu.

— **PORADNIA PRZECIW JAGLI-CZA**, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO CHORYCH** przy ulicy ks. Budkiewicza nr. 27 — czynna wtorki, czwartki i soboty od godz. 1.30—3.30. Poradnie lekarskie udziela się bezpłatnie. — Gabinet lampy kwarcowej czynny: poniedziałki, środy i piątki od godz. 1—4.

*

Kino Nowości

ul. Chełmińska 20

Rinaldo Rinaldin (kobiety i part)

W roli głów. znany akrobata Lucjano Albertini
Prócz tego nadprogram.
Początek seansów o godz. 6.30 i 8.30.

30-LECIE TOWARZYSTWA CZELADZI.

Towarzystwo Czeladzi Katolickiej obchodziło wczoraj bardzo wdzięcznie 30-letnie swoje istnienie.

Rano, o godzinie 8-ej odbyła się we farze uroczysta msza św. na którą Towarzystwo stanęło w komplecie, ze sztandarem.

O godzinie 7.30 wieczorem rozpoczęła się w salach hotelu „Pod Złotym Lwem” zabawa towarzyska, poprzedzona koncertem, przemową i przedstawieniem amatorskim.

Bliższe szczegóły z tego sympatycznego obchodu podamy później.

W PRACY NAD DZIEĆMI

Przynajmniej szczerze, że najlepiej i najwłaściwiej dba o rozrywki dla dzieci „Rodzina Wojskowa”, która w każdą niedzielę urządza dla nich miłe, ciekawe i pożyteczne wieczorki.

Wczorajszy wieczór bajek, jaki odbył się w auli seminarjum nauczycielskiego, zgromadził niezliczoną ilość dżiatwy, zachwyconej wykonaniem pomyslowo ułożonego programu.

Działalność „Rodziny Wojskowej” w tym kierunku zasługuje na powszechne uznanie i poparcie.

NA LŚNIĄCYCH POSADZKACH...

Ruchliwy Komitet kasyna oficerskiego 64 p. p. urządził w sobotę wieczorem herbatkę dla swych członków i licznych gości, która przy ożywionej pogawędce i tańcach przeciągnęła się do późna w nocy.

*

Celem zasilenia funduszu Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz własnych, Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi urządziło w sobotę wieczorem w salach Królewskiego Dworu dancing, który wyróżnił się świetną i wesołą zabawą oraz wytwornym towarzysstwem.

BACZNOŚĆ MŁODZIEŻY!

Zanosimy gorący apel i wzywamy Was, Druhowie, do pracy. Już tylko kilka miesięcy dzieli nas od ogólnopolskiego zlotu w czasie P. W. K. w

Na wozie i pod wozem.

W kawiarni było rojno i gwarno. Po przez gęste kłęby dymu, który wiał się fioletowymi smugami od zabłoconej podłogi aż do złotego sufitu, przepychały się dźwięki skocznej melodii.

Przy małym stolczku siedziało dwóch przyjaciół, Kazik i Józek. Kazik czytał gazetę, Józek oglądał damy. Wkrótce jednak znudził się, gdyż damy jakoś nie reagowały na jego wiele obiecujące spojrzenia i rzekł ponuro do Kazika:

— Jesteś małpa.
— Nawzajem.
— Dziwię się, że cię tu wpuszczają.
— Wiedzą przecież, że niezawsze przychodzę z tobą.

— Możebyś wreszcie oderwał gały od tej gazety i powiedział coś mądrego?

— Komu?
— A choćby i mnie.
— Nie zrozumiesz.
— Bałwan.
— No, ale żart na bok. Odkryłem niebywałe zjawisko.
— Masz pieniądze?
— Nie, to byłby cud, nie zjawisko.
— Więc co?
— Słuchaj! Czy wiesz co to jest pralnia?

— Wiem, ale twoja bielizna to o tem nie wie.

— Nie błaznuj!
— A to mów logicznie.

— No więc słuchaj! Przyznasz sam, że pralnia dotychczas była, jakby to określić, no, mówiło się o niej zazwyczaj obojętnie, jeśli nie z pogardą. — Pralnia straszyla się małe dzieci, w pralni czasami to się prało, a czasami

Poznaniu. Zlot ten będzie egzaminem sprawności i tężyzny fizycznej naszej organizacji.

Druhowie! Nie zaniedbujcie ćwiczeń fizycznych. Pokażmy społeczeństwu, które nas jeszcze nie rozumie całkowicie, co może silna wola i wytężona praca.

Uczęszczajcie regularnie na wszystkie ćwiczenia, bo tylko ci wezmą udział w zlocie i równocześnie zwiedzą wystawę, którzy regularnie uczęszczać będą na ćwiczenia. Gotów!

Katolicki Związek Młodzieży Polskiej na diecezję chełmińska.

WAŻNE DLA MATEK!

Sekcja Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. ks. Budkiewicza 26, podaje do wiadomości, że we wtorek, dn. 27-ego listopada b. r., o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się pogadanka dla matek na temat: „Jak należy kapać niemowlęta i jak należy ubierać niemowlę”. Pogadanka odbędzie się z demonstracją.

Uprasza się o punktualne przybycie. (—) Dr. Steinowa.

ODCZYT RED. ZASACKIEGO

Przypominamy, że we wtorek dnia 27 listopada br., red. Józef Zasacki wygłosi interesujący odczyt o Szwecji. Prelekcja, ilustrowana bogato zdjęciami, odbędzie się wieczorem, o godzinie 7.30, w auli seminarjum nauczycielskiego przy ulicy Lipowej.

ZABAWA SOKOŁA KONNEGO.

Ostatnie plenarne zebranie miesięczne Sokola konnego uchwaliło urządzić swój pierwszy wieczorek towarzyski, z okazji rocznicy założenia gniazda. Zabawa odbędzie się jeszcze przed adwentem. Dalsze wiadomości w jutrzejszym numerze.

NA MURZYNKÓW

W ostatnich dniach złożyli w Re-dakeji „Gońca Nadwiślańskiego” na murzyneków: Stanisław Kalinowski — 600 sztuk znaczków pocztowych; Maciej Kranc — 5000 szt.; N. N. — 200 szt. i Henio Paczkowski — 129 szt.

Dziękujemy serdecznie i prosimy o dalsze ofiary.

Czy już wszyscy znaleźli się na liście ofiarodawców?

TARGI REMONTOWE

Komisja Remontowa nr. 2 w Poznaniu donosi, iż odbędą się dodatkowe targi remontowe w roku 1928 w następujących miejscowościach:

1) w Pucku we wtorek 4 grudnia o godzinie 11-ej.

2) w Tczewie w środę 5 grudnia o godzinie 11-ej.

3) w Pruszczu-Bagienica na linii kolejowej Tuchola-Więcbork. — w czwartek 6 grudnia o godz. 10-ej.

4) w Jabłonowie Pomorskiem, powiat Brodnica w piątek 7 grudnia o godzinie 9-ej.

Zaleca się przedstawić konie urodzone w latach od 1922 do 1925 r., o ile możliwości z dowodami lub dowodami tożsamości konia (paszport), świeżo na nogach, o prawidłowych i elastycznych ruchach, dobrze wprowadzone i utrzymane, bez błędów.

Oprócz tego musi sprzedający remontę przedłożyć świadectwo zdrowia z danej gminy.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN

„EUROPA” Sp. akc. w Warszawie.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Europa” Sp. Akc. w Warszawie wykazuje stały rozwój zakresu działania.

Na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszów, odbytem w siedzibie własnej, dnia 31 października rb. pod przewodnictwem p. senatora J. Poczetowskiego, zdecydowano podwyższyć kapitał akcyjny na zł 5 milionów, oraz zatwierdzono kupno nowej wielkiej nieruchomości, położonej przy ulicy Marszałkowskiej nr. 136 i 8-to Krzyskiej nr. 44. Jednocześnie Zgromadzenie, wychodzące z założenia konieczności popierania ruchu budowlanego w kraju, upoważniło Zarząd do nadbudowy nieruchomości przy ul. Królewskiej 18 i Marszałkowskiej nr. 136.

Na podkreślenie specjalne zasługuje, że Towarzystwo Ubezpieczeń „Europa”, dając ubezpieczonym nader dogodne warunki ubezpieczenia, jednocześnie stara się możliwie najkorzystniej lokować fundusze rezerwowe, co stwarza łącznie najlepszą podstawę do zaufania, jakie zaskarbiło sobie Towarzystwo w szerokich sferach społeczeństwa.

7 życia naszych Towarzystw.

(rt) Towarzystwo Muzyczne im. Stanisława Moniuszki. Walne zgromadzenie odbędzie się dnia 29 listopada br. o godz. 20 w kasynie ofic. 64 p. p. z następującym porządkiem obrad: — 1) Zagajenie, 2) Wybór marszałka i protokolanta, 3) Sprawozdanie: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) dyrektora Instytutu Muz., 4) Wybór nowego zarządu, 5) Wnioski i wolne głosy, 6) Zamknięcie.

W razie niedostatecznej ilości członków odbędzie się w pół godziny później drugie walne zebranie, które bez względu na ilość obecnych uprawnione jest do uchwał.

— Kazik, czekaj? A znajdziemy my w pralni pieniądze?

— Nie! My już ich nigdzie nie znajdziemy.

— riri —

Listy do redakcji.

Zarząd Kasy Chorych miasta Grudziądza prosi uprzejmie o zamieszczenie w poczytnym ich piśmie następującego sprostowania:

W numerze 270 „Gońca Nadwiślańskiego“ z dnia 22 bm. pod rubryką „Wolna Trybuna“ ukazał się artykuł omawiający m. i. stosunki w Kasie Chorych miasta Grudziądza. Mianowicie twierdzi szan. autor artykułu, że członek zarządu głosował przeciw udzieleniu członkom Kasy bezpłatnego uzębienia.

W sprawie tej zapadła uchwała na początku tego roku, aby iść ponad normę r. z., wyznaczyć na sztuczne uzębienie pół proc. od przypisu. Mimo to Kasa przekroczyła sumę tę znacznie, gdyż do końca października przysłała zł. 10.000 (dziesięć tysięcy) na sztuczne uzębienie poza sumą, którą dopłaca jeszcze Ubezpieczalnia Krajowa wzgl. Zakład Ubezpieczeń w Poznaniu.

Dalej twierdzi Szan. autor, że Kasa Chorych zamiast jednej komisji lekarskiej ma ich dwie.

Ta druga komisja została powołana do życia przejściowo od 5 bm. tj. od dnia, kiedy wzmożyła się epidemia grypy. Kiedy dotąd Kasa wydawała dziennie do 200 kartek do lekarza od tego dnia wydawała 400, 500 i nawet 600 dziennie. Aby więc przy kontrolnym badaniu uniknąć niepotrzebnego tłoku i długogodzinnego wyczekiwania — przychodzi teraz 200 i nieraz więcej chorych do badania — zarządzone oddzielić kobiety od mężczyzn. W tym celu stworzono drugą równorzędną Komisję, nie zaś jak domyśleć się można z artykułu, drugą superkomisję.

Prosimy przyjąć wyrazy głębokiego poważania

Kasa Chorych miasta Grudziądza
Przewodniczący: (—) Kiedziński.
Dyrektor p. o. (—) Krzywiński.

Ze srebrnego ekranu.**KINO „APOLLO“.**

Ostatnia premjera w kinie „Apollo“ powinna cieszyć się znacznie większym powodzeniem. Film „Krzyk życia“, przedstawiający tragedję kompozytora potężnej symfonji, nie mogącej uzyskać powodzenia w Ameryce, rozkochanej w murzyńskim jazz-bandzie, zasługując na uznanie ze względu na doskonały dobór aktorów i dobrą reżyserję. Z artystów na czoło wysuwa się John Werscholt w roli starego kompozytora-emigranta z Europy. Nieznany prawie ten aktor, który zadebiutował w komedjach z Colleen Moore, dzięki tej kreacji wybił się na czoło tragiczków Nowego Świata. Niekomplicowana, a niezwykle szczerza gra przemawia do duszy każdego widza. Marion Nixon i George Loris zdobyli sobie od razu sympatię. Pierwsza swą niezwykle uroczą twarzyczkę o pełnych uroku niewinnych oczkach, a drugi swym żywiołowym, iście amerykańskim temperamentem. Całość robi niezwykle sympatyczne wrażenie, o-kraszone w miarę wysoce tragicznymi momentami, lub też przekonującymi sytuacjami. Jako dodatek dwie doskonałe komedje „Czworonogi samobójca“ i „Zamiana dam“. Zwłaszcza nierwsza wzbudza na sali huragany śmiechu Program naprawdę zachwyca każdego miłośnika X-tej muzy.

Nie popierał polskim groszem obcych

TORUN

KSIĄŻNICA MIEJSKA IM. M. KOPERNIKA (ul. Wysoka) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9,30 do 12-tej i od 16-tej do 19,30.

BIBLIOTEKA T.C.L. (ul. Wysoka nr. 12 parter na lewo) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do 13-tej i od 15,30 do 18,30. Filja na Jakóbskiem Przedmieściu (ul. Lubicka 44).

BIBLIOTEKA WOJSKOWA D. O. K. VIII. ul. Żeglarska, otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wypożyczalnia książek od 15 do 20-tej i czytelnia czasopism od godz. 15-tej do 21-ej.

BIBLIOTEKA I CZYTELNIJA FRANCUSKA Stow. polsko-francuskiego w Dworze Artusa i. p. otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

PORADNIA DLA MATKI I DZIECKA Pom. Tow. Opieki nad Dzieckiem — ul. Wały obok Straży Ogniowej, — bezpłatna, czynna w poniedziałki i czwartki od godz. 14 do 16-tej.

PORADNIA PRZECIWRUŻNICZA, ul. Wielkie Garbary, bezpłatna czynna we wtorki i piątki od godz. 13,30 do 15-tej.

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ.

Znana i zasłużona dla muzyki polskiej na Pomorzu pianistka p. prof. Jagodzińska-Niekraszowa z Torunia, urządza na cele dobroczynne — dwa koncerty muzyki polskiej, a to dnia 1 grudnia br. w Wejherowie, w auli tamtejszego gimnazjum, na rzecz niezamożnych uczniów, oraz dnia 2 grudnia w Kościerzynie, w auli Seminarjum.

Na program obu tych koncertów złożą się arcydzieła Chopina, między innymi przepiękne Scherzo H-mol, tworzone na czezyźnie, podczas świąt Bożego Narodzenia. Paderewskiego, Szymanowskiego, Różyckiego, Karłowicza oraz innych współczesnych mistrzów tonów.

Nie wątpimy, że oba te koncerty zasłużonej pianistki, dzięki doborowemu programowi i artystycznej grze, zjedną sobie zasłużone uznanie publiczności i prasy miejscowej. Część wokalną koncertu wypełni tenor p. F. Beszczyński.

Przy tej okazji zaznaczyć należy, że koncert prof. Jagodzińskiej-Niekraszowej w Kościerzynie będzie niejako jubileuszowym, albowiem będzie to już 25 koncert muzyki polskiej tej pianistki na Pomorzu.

SKUTKI**„BABSKEGO GADANIA“.**

Dnia 20 bm. przed tut. Sądem Ławniczym odbyła się ciekawa sprawa z oskarżenia prywatnego kupca Karola Skowrońskiego zamieszkałego w Toruniu, ul. Chelmińska 12, za oszczerstwo swojej córki Gertrudy znanej na całym Pomorzu pływaczki i członkini naszego T. K. S., przeciw członkini T. K. S. Kazmierze Lisińskiej z ul. Król. Jadwigi również znanej pływaczce uchodzącej dotąd za mistrzynię w pływaniu Pomorza. Sprawa dla oskarżonej Lisińskiej bardzo niemiła, gdyż wyłoniła się z pobudek znanych u kobiet niezupełnie etycznych tj. ze zazdrości i rywalizacji. Otóż Kazmierza Lisińska głosiła w Toruniu, że rzekomo Gertruda Skowrońska nie przepłynęła zatokę gdyńską w lipcu b. r. lecz została przeciągnięta liną, że wszystkie osoby zostały przekupione, a podpisy na akcie uzyskane za pieniądze. Oskarżyciel Skowroński stanął w obronie swej córki w asystencji adwokata Nalazka z Torunia. Oskar-

żona zaś nie jawiła się osobiście, a za nią stawił się adwokat Bieszk. Rozprawa wykazała słuszność oskarżenia, a ponieważ oskarżona nawet nie usiłowała przeprowadzić dowodu prawdy tylko w swej skromności zaprzeczała, że wogóle coś w tej sprawie mówiła. Sąd przeprowadził dowody przez przesłuchanie świadków w osobach pp. Lucyny Borowskiej i Ireny Stelterówny. Świadkowie pod przysięgą potwierdziły, że oskarżona Lisińska inkryminowanych słów użyła. Obrońca oskarżyciela na podstawie wyniku postępowania dowodowego wniósł o wymierzenie kary w wysokości 500 zł., gdyż twierdzenie oskarżonej jest ciężką potwarzą, dyskredytuje imię Polski nie tylko w kraju, ale i zagranicą i prosił o zastosowanie prf. 187 ust. karnej, który tylko przy zastosowaniu łagodzących okoliczności dopuszcza karę grzywny. Oskarżyciel nie chciał wobec osoby oskarżonej, która bądź co bądź również wslawiła imię polskiej sportsmenki, żeby karana została więzieniem. Mimo długich wywodów obrońcy oskarżonej o możliwości zastosowania prf. 193 ust. kar., jakoby oskarżona rzekomo działała w obronie uprawnionych interesów, Sąd wydał wyrok skazujący oskarżoną za ciężką potwarz z prf. 187 ust. kar. na 200 zł. grzywny, a w razie nieściągalności na odpowiednią ilość dni więzienia, oraz na ponoszenie kosztów sporu.

Pożegnanie gen. Berbeckiego na dworcu kolejowym.

Toruń, 25. 11. (Tel. własny.) W sobotę, dnia 24-go bm. o godz. 16.25 wyjechał już z Torunia na stały pobyt do Warszawy, dotyczący czasowy Dowódca Korpusu Pomorskiego, generał dywizji Leon Berbecki. Celem pożegnania odjeżdżającego generała, zgromadził się na dworcu kolejowym w bardzo licznej liczbie korpus oficerski garnizonu toruńskiego z generałem Prichem na czele, komendant okręgowy Związku Strzeleckiego z adjutantem, oraz liczne grono osób cywilnych.

PODCZAS OBLAWY POLICYJNEJ, BANDYCI OSTRZELIWUJĄC SIĘ, RANILI POLICJANTĄ.

W dniu 22 bm. w godzinach wieczornych podczas obławy za zbiegłymi więźniami z Domu Karnego z Grudziądza, pełniący służbę posterunkowy Górecki zauważył przy zbiegu ulicy Grudziądzkiej i Kozackiej w Toruniu 2 osobników, którzy na widok posterunkowego zaczęli uciekać. Po wezwaniu przez Góreckiego osobników, by stanęli, jeden z nich oddał strzał do st. przod. Banaszewskiego i post. Leśniewskiego, którego zranił lekko w nogę. Po oddaniu strzałów przez funkcjonariuszów w kierunku uciekających, sprawcy zbiegli.

KRONIKA POLICYJNA.

Wiśniewskiej Annie, zam. w Podgórzu skradziono płaszcz wartości 30 zł. Sprawcą kradzieży jest Skiba Józef, zam. w Toruniu.

Dnia 23 bm. o godz. 4-tej nieujawnieni dotychczas sprawcy wybili szybę w oknie wystawnem przy ul. Szerokiej nr. 11.

Przy kasie biletowej na stacji Toruń-Przedmieście zatrzymano przy płaceniu banknot fałszywy 100 zł.

Ustawiona na dworcu kolejowym kompanja honorowa 63 p. p. ze sztandarem, w czasie odejścia pociągu oddała honory wojskowe, a orkiestra odegrała „ Marsz generałski“ i hymn narodowy. Zebrani żegnając generała Berbeckiego, wzniesli na jego cześć trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“

Długo jeszcze, wychylony z okna oddalającego się wagonu, salutował generał Berbecki żegnających go kolegów i towarzyszy broni, oraz zawsze i szczerze życzyli mu osoby.

TEATR :-: KINO.**Grudziądz****TEATR MIEJSKI.**

Wtorek „Znak na drzwiach“ ceny najniższe. Na nieodwołalnie ostatnie przedstawienie tej sensoryjnej sztuki dyrekcja Teatru obniżyła ceny miejsc do minimum. Wszystkie bilety w cenie od 30 gr. do 1 zł. Przypuszczamy, że tak niebywale niskie ceny miejsc zachęcą szeroki ogół do jaknajliczniejszego odwiedzania teatru. Emocjonująca akcja sztuki trzyma widza w ciągłym napięciu od pierwszej sceny do ostatniej. Początek przedstawienia o godzinie 7 i pół wieczorem.

„Bajadera“, ceny niższe. Afisz teatralny na środę zapowiada rekordową operetkę „Bajadera“ po cenach niższych. Mimo ogromnego powodzenia, jakim operetka ta dotąd cieszy się, dyrekcja teatru zniżyła ceny miejsc, udostępniając obecnie tej przesłizanej i melodyjnej operetki jak najszerszym warstwom.

„Kordjan“. W rocznicę powstania listopadowego wystawia dyrekcja teatru nieśmiertelne arcydzieło Juliusza Słowackiego, dramat p. t. „Kordjan“. Reżyseruje St. Zięciakiewicz. Pracownia teatralna przygotowuje nowe dekoracje pędzla art.-mal. Stejki oraz stylowe kostiumy według szkiców art.-mal. Gemlarzewskiego. W przedstawieniu bierze udział cały zespół dramatyczny. Bilety wcześniej do nabycia w kasie dziennej teatru, firma „Luxus“. Plac 23 Stycznia.

KINO „ORZEŁ“.

„Kobieta bez nazwiska“, to śliczny i ciekawy obraz, którego akcja rozgrywa się pomiędzy Nowym Jorkiem i Honolulu. Elga Brink stworzyła pierwszorzędną kreację. Reżyserja Jacoby'ego zasługuje na uznanie.

KINO „NOWOŚCI“.

Nazwisko fenomenalnego Albertini'ego wystarczy, by widownia była zapelniona.

Toruń.**TEATR POMORSKI.**

Dziś w poniedziałek, dnia 26-go listopada br. o godzinie 8-mej wieczorem jedyny występ Teatru Nowego z Poznania. Dana będzie świetna komedja Verneuil'a p. t.: „Kochanek Pani Vidal“, ostatnia nowość repertuarowa sceny stołecznej, która zdobyła olbrzymi sukces.

We wtorek, dnia 27-go listopada o godz. 4-tej popol. przedstawienie popularne dla wojskowych i ich rodzin, na którym dana będzie „Obrona Częstochowy“.

We wtorek o godz. 8-mej wiecz. poraz trzeci przesłizana operetka Falla „Róża Stambułu“ która przepychem wystawy i świetną grą artystów podbiła naszą publiczność, która nie szczędzi huraganowych oklasków.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam dowody współczucia z powodu śmierci

ś. p.

Jana Gołębińskiego

a w szczególności p. Prezydentowi Włodkowi, Senat. Szychowskiemu, Radzie Miejskiej, Magistratowi, Tow. Rzemieślników Samodzielnych, Tow. Kupców, Tow. Sokół, Straży Pożarnej, Bractwu Strzeleckiemu i wszystkim innym, którzy wzięli udział w pogrzebie, składamy na tej drodze nasze serdeczne

„Bóg zapłać!

Rodzina.

Najbogatszy wybór!

Pierwszorzędne Pianina

w każdej cenie

poleca największa fabryka pianin

B. SOMMERFELD

Telefon 229 Filja Grudziądz ul. Groblowa 4

Roczna produkcja 1500 pianin.



Wybór dobrych instrumentów wyrobu zagranicznego. Dogodne warunki spłaty. Długoletnia gwarancja. Solidna fachowa obsługa. — Założ. w roku 1905.

ŁÓŻKA

METALOWE

siatki

i materace

NA RATY wprost z fabryki

Józefa Kawczyńskiego

Toruń-Mokre

ulica Jana Olbrachta nr. 19.

Przystanek tramwaju.

CHCESZ POZNAĆ?

okres napoleoński i wysiłki naszych rodaków

w celu odzyskania niepodległości, przeczytaj

powieści historyczne

Wacława Gąsiorowskiego

które tworzą trylogię napoleońską

Huragan w 3-oh tomach, zł. 18,—

Rok 1809 w 2-oh tomach zł. 10,—

Szwoleżerowie Gwardji zł. 7,—

przesyłka polecona od każdej powieści 1,— zł.

Do nabycia:

w Zakładach Graficznych **WIKTORA**

KULERSKIEGO (Gazeta Grudziądzka)

Grudziądz-Tuszewo.

PROWINCJA!

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Zalutujemy wszelk. zlecenia w sądach,

urzędach państw. i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności. Wywiady.

BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA”

Warszawa, Nowy-Swiat 28.

Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpowiedz.

Korespondenci w całej Polsce poszukiw.

Sprzedamy

3 kotły do gotowania z mocą pary, o pojemności: dwa po 650 litrów i jeden 500 litrów z pokrywami hermetycznie zamykanymi, oraz wiele innych przyborów nadających się do fabrykacji mydła. (5575)

Informacji udzieli

Kasa Spółdzielcza

Parcelacyjno-Osiedlnicza

w Grudziądzu

Plac 23 Stycznia 21.

Duży skład

z mieszkaniem lub bez w nowowbudowanym domu na dogodnych warunkach natychmiast do odstąpienia. Wiadomość skład kol. ul. Mickiewicza 30, Grudziądz.

Pokoju

z niekierującym wejściem i używalnością łazienki, z meblami lub bez poszukuje najchętniej od Placu 23 Stycznia w stronę ul. Radzyńskiej i Chelmińskiej. Oferty do Adm. Gońca pod nr. 4879.

Służąca

umiejąca dobrze gotować, do wszelkich prac domowych, może się zgłosić od 1. XII. 28 r. Krzyżanowska, Plac 23 Stycznia 19 parter.

Służąca

z świadectwami potrzebna zaraz (4882) Chelmińska 38, III p prawo.

Fryzjer

Teatru Miejskiego wypożycza peruki na przedstawienia amatorskie i bal maskowe, a także udziela lekcji pomocnikom fryzjerskim St. Godzwin.

10 podróżujących nie zdziałają tyle

co jedno ogłoszenie

w „Gońcu Nadwiślańskim”

które jest tańsze i bardzo wygodne.

Baczność! Cechy rzemieślnicze!!!

W związku z wejściem w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Prawie Przemysłowym wyszły z druku i są do nabycia następujące wydawnictwa:

USTAWA PRZEMYSŁOWA, oryginalny przedruk tejsze z Dziennika Ustaw w formacie kieszonkowym, na dobrym satynowym papierze. Cena egzemplarza 1.20 zł

WZORY STATUTÓW dla korporacji przemysłowych, dla cechów i ich związków oraz dla ich dodatkowych urzędów — wydanie zbiorowe w tym samym formacie. Cena egzemplarza 2.20 zł.

CECHY W PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚĆ, Z zakresu działania Cechów według nowej Ustawy Przemysłowej (wyczerpujące wyjaśnienie do wydanych wzorów statutu). Cena egzemplarza 0.40 zł.

STATUT WYDZIAŁU CZELADNIKÓW przy Cechu, dla potrzeb wydziału i ich członków przystosowany. Cena egzemplarza 0.20 zł

STATUTY CECHOWE, według wzoru Ministerstwa Przemysłu i Handlu na specjalnym papierze piśmym, tak wykonane, że wystarczy wpisać tylko odpowiednio wyjaśnienie, a pozatem podaje sposób wpisów oraz uchwał. Cena egzemplarza 0.40 zł

REGULAMIN SADU POLUBOWNEGO CECHU, przystosowany do potrzeb cechowych. Cena egz. 0.20 zł.

PODRECZNIK DLA EGZAMINÓW CZELADNICZYCH w zawodzie szewskim. Cena egzempl. 1.00 zł.

STATUT ZWIĄZKU CECHÓW, odpowiadający nowym wymogom tak dla poszczególnych członków jak i cechów. Cena egzemplarza 0.30 zł.

STATUT KORPORACJI dla potrzeb korporacji i ich członków. Cena egzemplarza 0.40 zł.

Wszystkie powyższe wydawnictwa są w odpowiednim formacie kieszonkowym wykonane i stanowią część biblioteczki zawodowej i cechowej, którą niżej podpisana Spółdzielnia Wydawnicza tworzy. Przy przesyłce dolicza się koszt własne opakowania i wysyłki. Przy zaliczeniu kosztu zaliczki. — Adresować należy:

Spółdzielnia Wydawn. Zjednoczenie w Grudziądzu, ul. Groblowa 27/29.

Lekcyj

francuskiego, angielskiego, niemieckiego i polskiego udziela nauczyciel z wyższ. wykształceniem Staszycza 1, part. 1. (4465)

Krawcowa

szycze gustownie garderobę damską, dziecięcą i płaszcze. St. Szczepanowska, ulica Forteczna 16 part. 1.

Przy tapetowaniu mieszkań

przy ozdabianiu szkół, świetlic i sal wykładowych nie zapomnijcie obejrzyć pięknej kolekcji —

Fryzów ludowych

przedstawiających charakterystyczne właściwości ludu polskiego z całej Polski. Wspaniała i efektowna dekoracja ścian.

Do nabycia:

w Księgarni **Wiktora Kulerskiego** ulica Wybickiego 9. Telefon 147.

Baczność! Głuchawki! Baczność!

Inżynier von Suchorzynski, który cierpiał przez 50 lat na przytępiony słuch, skonstruował po latach mozolnej i przemysłowej pracy słuchawkę uszną, która chwytając drgania fal głosowych i przekazuje je na bionę bębenną. Każdy szczegół obmyślano starannie, przyczem aparat jest bardzo lekki i dzięki pozłoceniu zewnętrznej strony przyjemny w noszeniu. Według opinii kół zainteresowanych słuchawka przedstawia prawdziwe arcydzieło w dziedzinie drobnej mechaniki. Liczni lekarze specjalści przeprowadzili badania skuteczności słuchawki, które wykazały, że działa skutecznie nawet jeśli zachodzi uszkodzenie błony bębenną, jak również przy objawach sklerozy. Nasz przedstawiciel udziela bezpłatnie informacji i przyjmuje zamówienia:

12 listopada Tozew hotel Centralny
13 14 " Grudziądz " Królewski Dwór
15 16 " Toruń " Pod Orłem.

Prosimy zażądać literaturę f-my „Herba”, Poznań, Zwierzyniecka 1, generalna reprezentacja „Hörkapsel, Ges. m. b. H.”, Wrocław.

Nowość**Podręcznik dla rzemieślnika,**

zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemieślnika w pytańach i odpowiedziach, Kazimierza Barolszewskiego instruktora korporacji przemysłowych. Cena 6.00 zł.

Moneteczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!

O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Spółdzielnia Wydawnicza**„Zjednoczenie”**

Grudziądz

ul. Mickiewicza nr. 8.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu codzienny

„Goniec Nadwiślański”

na miesiąc grudzień za 2,86 zł. — IV kwartał 8,58 zł. opłat pocztowych.)*

Gońca odbierać będę przez pocztę, proszę dostarczyć pod poniższy m adresem

Imię i nazwisko:

.....

miejsceowość:

ulica nr.:

*) Niestosowne skreślić.

Kwit pocztowy.

zł. gr.

tytułem przedpłaty codziennego

„Gońca Nadwiślańskiego”

za miesiąc grudzień — IV kwartał —

odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., d. 1928

podpis urzędnika.

Każda gospodyni

baczną powinna zwracać uwagę na to, aby przy zakupach artykułów pierwszej potrzeby wystrzegać się produktów obcych starając się zastępować nawet takie produkty, których w kraju wogóle nie produkujemy, podobnymi krajowymi.

Do P. P. Listonoszy!**Noworoczne****Kalendarzyki**

dla P. P. Listonoszy w pięknej, kolorowej okładce zawierające kalendarzyk

Nową Taryfę Pocztową

spis świąt narodowych i państwowych, oraz szereg innych pożytecznych i ciekawych informacji na rok 1929 wydamy wkrótce.

Wysyłkę kalendarzyka rozpoczniemy z początkiem grudnia br.

Kalendarzyki te sprzedajemy po cenie kosztów własnych.

Prosimy P. P. Listonoszy we własnym interesie zamówienia na Noworoczny (Kalendarzyki) nadsyłać jaknajwcześniej.

Księgarnia Wiktora Kulerskiego
(Gazeta Grudziądzka)

Grudziądz-Tuszewo (Pomorze).



Dzisiaj premiera egzotycznego filmu pod tytułem:

„Kobieta bez nazwiska” (Świat mówi o tem)

W rolach głównych: **Elga Brink, Jack Trevor i chińczyk Ly Son Ling.**

Początek seansów:

W dni powszednie

o godzinie 6³⁰ i 8³⁰

w niedzielę i święta

o godz. 3³⁰.

KINO ORZEŁ

Wybickiego 19. — Tel. 700

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor nac. Jan Zagierski. Redaktor odpowiedzialny L. Dolinski w Grudziądzu. Redaktor przyjmuje od godz. 11—1. Rękopisów nie zastrzeżonych redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Drukiem Zakład. Graficzn. W. Kulerskiego w Grudziądzu.